Nr. 44 Kraków, środa 24 lutego 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niebezpieczne zapowiedzi

Podczas gdy minister pracy gen. Hubicki na zapytanie, czy i jakie plany ma rząd odnośnie do ubezpieczeń społecznych w ogólności, a do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w szczególności, dał wymijające odpowiedzi, to wiceminister skarbu p. Starzyński odsłonił rąbek tajemnicy, oświadczając w poniedziałek na komisji budżetowej, że zmiana ustawy o funduszu bezrobocia jest aktualna, że ograniczenie świadczeń dla bezrobotnych jest aktualne, że możliwe jest ograniczenie pomocy i dla częściowo zatrudnionych. Co jest na warsztacie i co jest możliwe, zawsze za ery sanacyjnej jest wykonywane, szczególnie gdy chodzi o klasę robotniczą i o tak piekącą dla sanacji bolączkę, jaką jest deficyt budżetowy.

Kampanja o wykonanie zamachu na zdobycze społeczne klasy robotniczej była prowadzona oddawna i systematycznie. Jedna część prasy sanacyjnej zajmowała się „dowodzeniem“, że opłaty na ubezpieczenia społeczne są rujnujące dla przemysłu; druga część próbowała wykazać, że nawet robotnicy na tem tracą, zmuszeni do oddawania części swego zarobku na rozmaite ubezpieczenia. Inna część tej prasy, nie zajmując się teoretycznemi wywodami, wprost pisała, że nas nie stać na „zbytek“ ubezpieczeń, że taka Ameryka nie zna ubezpieczeń od bezrobocia. A rząd? Rządowi w to graj; wszak ciągle stękał i jęczał na dopłaty do funduszu bezrobocia, które rujnują mu budżet, nie mówiąc już o tem, że cała polityka społeczna była nastawiona wedle wskazówek „Lewiatana“.

Po przygotowaniu szyku bojowego ma teraz nastąpić atak na całej linji. Sanacja nie boi się niczego i nie zatrzymuje się przed niczem, gdy chodzi o utrzymanie jej stanowiska i jej stanowisk. Co jej tam, że właśnie obecnie jesteśmy w największem nasileniu bezrobocia, że zbliżamy się do 350.000 ludzi bez pracy, a tylko połowa z nich pobiera marne zasiłki! Wszak sanacja nigdy nawet nie próbowała walczyć z bezrobociem samem, zadowalając się zwalczaniem — jak marnem! — jego najgorszych skutków: masowego umierania ludzi z głodu. Dowiedzieliśmy się z dyskusji na komisji budżetowej, czyim kosztem rozmaite komitety przeprowadzają tzw. akcję doraźną; płacą ją źle zarabiający robotnicy i wystawieni na ciągłe obrywki urzędnicy. Nie jest sztuką ściągać taki przymusowy podatek od ludzi nie mogących się bronić, ale większą byłaby pomoc państwa — ta dotychczas była niewystarczająca, a obecnie zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że zostanie zmniejszoną.

Takie branie na warsztat, takie aktualizowanie sprawy, która dla setek tysięcy ludzi jest wprost żywotną, traktuje się jak pierwsze lepsze przedłożenie, co do którego istnieje pewność, że przejdzie gładko, nie naruszając niczyich interesów. A czy sanacja sobie wyobraża, że obcięcie zasiłków czy przedłużenie czasu wyczekiwania na nie należy do rzeczy, które dotknięci przyjmą z fatalizmem jako rzecz, przeciw której nie można i nie należy się bronić? Są przecież w sanacji „specjaliści“ od spraw robotniczych, są „opiekunowie“ występujący z — mowami przy każdej okazji, gdzie chodzi o bałamucenie albo zamydlenie oczu — czy oni nie zwrócili uwagi tam, gdzie to należy, że w obecnym czasie każdy zamach na ubezpieczenia społeczne jest podwójnie niebezpieczny, raz z powodu ogólnego przesilenia, drugi raz z powodu specjalnie ciężkich warunków, w jakich żyje klasa robotnicza? Co tu jednak mówić o takich „obrońcach“, jak p. Tomaszkiewicz czy p. Moraczewski, kiedy i dziecko wie, że ich wpływ na te sprawy ogranicza się do brania zasiłków dla nieistniejących organizacyj, zaś w sprawach polityki wobec robotników nie mają nic do gadania, muszą głosować, jak p. Sławek zakomenderuje!

Niepojętem jest, jak można obecnie wystąpić z takiemi zamiarami! A jeżeli się mimo to występuje, trzeba się liczyć z najsilniejszym oporem, z walką rozpaczy, gdyż klasa robotnicza chce i musi bronić ostatków tego, co w długich i ciężkich latach walki zdobyła.

Proces brzeski w sądzie apelacyjnym

TRUDNOŚCI W USTALENIU TERMINU ROZPRAWY

Termin sprawy brzeskiej, która przejdzie do sądu apelacyjnego, nie został jeszcze, nawet w przybliżeniu, ustalony. Na przeszkodzie stoi niewykończenie protokołów rozprawy głównej w pierwszej instancji, oraz niedołączenie do akt sprawy pisemnych motywów votum separatum, złożonego przez sędziego Leszczyńskiego. Protokół rozprawy może być ukończony dopiero za 2—3 tygodnie i liczyć będzie kilka tomów. Motywy pisemne votum separatum nie zostały jeszcze napisane.

Do sekretarjatu sądu zgłasza się wiele osób z prośbami o podanie terminu rozprawy. Jest to miarą zainteresowania, jakie budzi proces brzeski w społeczeństwie.

Memorjał uniwersytetu a protest episkopatu

Sanacja usiłuje, jak wskazywaliśmy, naśladować gesty mussolińskie. Ale w swych zapędach samowładczych ma dziś przeciwko sobie całą lewicę i centrum.

Musi się tedy **przystosowywać do gustów prawicowych.** A żywioły prawicowe BB same przez się nie przedstawiają żadnej trwałej ostoi. Głównym ich atutem jest to, że tradycjonalnie popiera ją znaczna część kleru. Jak ognia boją się one zrazić go. Czynniki sanacyjne mogą liczyć na ślepy posłuch całego BBWR we wszystkich sprawach najdonioślejszych: zastrzeżenia wyrażane są czasem w prasie — przy głosowaniu sejmowem milkną one. Wyjątek: **jeżeli rzucony zostanie alarm, że** ten lub ów projekt niezgodny jest z tendencjami kościelnemi. Wtedy bądź zwija się chorągiewkę, bądź też tłomaczy się, że drażliwość kleru pochodzi z nieporozumienia.

Pierwsze miało miejsce z projektem jednolitego prawa małżeńskiego. Po pierwszych alarmach pospieszono wyjaśnić, że rząd nie zna zupełnie projektu komisji kodyfikacyjnej, że tem samem nie może być mowy o jakiemś solidaryzowaniu się z nieznanym elaboratem. Opinja publiczna już dyskutowała nad tym projektem, a rząd go „nie znał“.

Obecnie w toku obrad nad „słynną“ reformą szkolnictwa episkopat dostrzegł w projekcie braki, mające polegać na niedostatecznem obwarowaniu praw kościoła do szkoły. I popatrzmy: gdy uniwersytet Jagielloński, najstarsza wszechnica w Polsce, wystąpiła z uwagami, ostrzegającemi przed burzeniem całego ustroju szkolnictwa dla niewypróbowanych, ryzykownych eksperymentów — tem groźniejszych przy braku środków — potraktowano tę przestrogę, jako objaw niesubordynacji, jako wtrącanie się instytucji **niepytanej**, która **„korną“** być powinna.

Osoby o niedokończonych studjach na tymże uniwersytecie ostro przywołały do porządku intruzów.

Inaczej zupełnie, gdy swoje nieukontentowanie wyrazili pp. biskupi... Natychmiast pospieszył prezes BBWR p. Sławek z oświadczeniem, uspokajającem episkopat — z wyrazami głębokiego przekonania, że „obawy, podyktowane niewątpliwie **troską W. E. o dobro młodzieży katolickiej** nie znajdują potwierdzenia ani **w świetle analizy prawnej projektu** obu ustaw, ani też w świetle **istotnych tendencyj rządu**“. P. min. Jędrzejewicz również przygotowuje, jak donoszą wyjaśnienie uspokajające pp. biskupów.

Otóż p. Sławek jeździł specjalnie do Włoch, ażeby **zapoznać się z ustrojem i metodami faszystowskiemi.** W sprawach szkolnych mógł się przekonać, jak maltretowane są uniwersytety włoskie, jak pod pretekstem zapoznawania młodzieży z ustrojem faszystowskim, poobsadzano nowe katedry ślepemi narzędziami faszyzmu. **Już po** swoim powrocie mógł się dowiedzieć z pism, jak skrępowano profesorów przysięgą faszystowską i t. d.

Jednak mógł się p. Sławek przekonać w swojej podróży, że we Włoszech faszystowskich nie było wyłącznej tendencji ograniczenia w prawach ludzi nauki.

Wszyscy wobec pięści faszystowskiej muszą jednakowo uchylać czoła. Toteż gdy zaistniał we Włoszech spór nie o niejasno sformułowane zdania w ustawie szkolnej, lecz — o wyłączny monopol wychowawczy faszystów (nawet w dziedzinie sportu) cały episkopat włoski milczał — i tylko papież, jako suwerenny władca „państwa watykańskiego“ mógł głos zabierać. Wiemy, jak minimalnemi musiał się zadowolić rezultatami i jak po tylu doznanych uchybieniach i porażkach musiał się pogodzić z nowym stanem rzeczy — i świeżo nawet „po królewsku“ przyjął Mussolinięgo“.

U nas pociesza organ konserwatywny profesorów, że może z chwilą gdy episkopat żąda jakiejś poprawki w stylizacji ustawy, będzie wolno klubowi BB coś zmienić w projekcie rządowym, może i z uwag uniwersytetów coś przeniknie do tych zmian?.. Pisze tedy:

> „Niestety, głos Episkopatu przychodzący „w ostatniej chwili“ — a to dlatego, że projekt **był aż po dzień 13 stycznia tajemnicą** — nie może już wpłynąć na wynik obrad komisji oświatowej sejmu, prowadzonych w **tempie godnem wyścigów.** Ale można wyrazić nadzieję, że w komisji oświatowej senatu oraz w pełnym sejmie i senacie głos ten skutek swój wywrze. Na ustawie adwokackiej, która doznała i dozna zmian bardzo zasadniczych, mamy dowód, że klub BB. **może otrzymać** daleko idącą **możność** naprawiania projektów rządowych, które okazały się w pewnych szczegółach błędne“.

Strajk górników

W ZAGŁĘBIACH KRAKOWSKIEM I DĄBROWSKIEM

Sytuacja strajkowa w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem staje się coraz więcej **naprężona**, zmian zasadniczych jednak niema. Po wypadkach pod Będzinem — o czem donosiliśmy wczoraj — **do zagłębia dąbrowskiego** przybył zastępca komendanta wojewódzkiej policji, podinspektor **Stano**, a w nocy przybyły posiłki policyjne z Kielc i Radomia.

W poniedziałek już o godzinie 5 rano prawie wszystkie kopalnie obsadzone zostały silnemi patrolami policyjnemi w hełmach stalowych, ponieważ na dzień ten zapowiedziany był przez ulotki komunistyczne „czarny strajk“.

Szereg kopalń jak „Saturn“ „Czeladź“ „Jowisz“ „Grodziec“ do ubiegłej soboty włącznie miały świętówki. W kopalniach tych w poniedziałek robotnicy nie stawili się do pracy. Do kopalń dopuszczono jedynie niezbędną obsługę, która podj a pracę pod ochroną policji.

W poniedziałek wzmogło się **czynne współdziałanie kobiet** w akcji strajkowej, zwłaszcza na „Saturnie“, Piaskach, Klimontowie i „Marsie“ w Łagiszy. Na „Saturnie“ jednego z robotników, który szedł na kopalnię, **kobiety pobiły kijami do krwi**, na kopalni „Czeladź“ zdemolowały dom zborny, **wybijając szyby**.

W ciągu dnia odbyły się wiece robotników, zwołane przez CZG, na których informowano strajkujących o dalszej akcji. Wiece te miały przebieg spokojny.

Równocześnie z wiecem CZG na „Saturnie“ komuniści zapomocą ręcznie pisanych afiszów zapowiedzieli swój wiec, który jednak nie udał się.

Wśród robotników kopalni „Paryż“ panuje rozgoryczenie z powodu stanowiska zarządu tej kopalni, który odmówił sali na zebranie. Jest to stanowisko niezrozumiałe, które może być powodem niepożądanych następstw.

Według komunikatu urzędowego, wczoraj strajk w obydwu zagłębiach był powszechny, strajkowały wszystkie kopalnie, nawet niezrzeszone w Radzie zjazdu.

Kopalnie „Reden“ i „Solvay“ ogłosiły świętówki.

Znów strzelanie do robotników

Około godziny 4'30 popołudniu w poniedziałek, po ogólnem zebraniu robotników na kopalni „Saturn“ w Czeladzi, tłum robotników, liczący około 1.500 mężczyzn i kobiet, zebrał się na placu obok cmentarza w Czeladzi. Do tłumu przemawiać zaczęła znana na gruncie lokalnym agitatorka Dziekanówna. Okoliczne posterunki policyjne zaalarmowały rezerwę policji i podczas przemówienia Dziekanówny na placu pojawił się pędzący biegiem oddział policji w sile około 25 ludzi pod dowództwem aspiranta Leo. Oddział ten rozsypał się w tyraljerę, usiłując otoczyć zebranych. W tej chwili — jak twierdzi policja — padły strzały rewolwerowe. Policja dała jedną salwę w powietrze i kilka salw do tłumu, który rozbiegł się natychmiast.

Na placu został **jeden zabity robotnik, którego tożsamości nie dało się ustalić, oraz jeden ciężko ranny**, nazwiskiem Andrzej **Bartosiak**. Lekko rannych tłum uniósł z sobą i dlatego liczby ich ustalić nie można.

Podczas tych zajść aresztowano również robotnika Stanisława Filę.

Po zlikwidowaniu zajścia i wycofaniu oddziału policji do komisarjatu nastąpił **drugi alarm**. Na tem samem prawie miejscu tłum, złożony z około 300 robotników, wdarł się do piekarni mechanicznej Golbarta. Wybite zostały w piekarni wszystkie szyby, urządzenia mechaniczne zniszczono doszczętnie, a również rozbito aparat telefoniczny.

Miał to być podobno akt zemsty za udzielenie poprzednio telefonu policji celem wezwania posiłków.

Gdy przybył wysłany na miejsce zajść oddział policji, tłum już rozbiegł się do domów.

Krwawe zajścia w zagłębiu dąbrowskiem dowodzą, że wzburzenie głodnych tłumów dochodzi do granic rozpaczy. Policja powinna w tych warunkach postępować z pełną świadomością, że uniknięcie krwawych zajść zależy w większości od jej umiarkowania i zrozumienia położenia.

Liczne aresztowania

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

W nocy i w ciągu dnia policja w zagłębiu dokonała licznych aresztowań, zamykając kilkadziesiąt osób. Masowe te aresztowania mają związek z krwawemi zajściami na „Ksawerze“ pod Będzinem oraz z akcją strajkową.

Sekcja zwłok zabitych pod Będzinem robotników wykazała, że śp. Kajda zmarł trafiony kulą w szyję. Śp. Adamczykowi kula strzaskała biodro, przebiła pachwinę, płaszcząc się o kość miednicową.

Interwencja inspektora pracy a CZG

W zatargu w przemyśle węglowym usiłował interwenjować inspektor pracy w Sosnowcu, jednak bezskutecznie. Zwrócił się on do CZG, który kieruje akcją strajkową, usiłując uzyskać zgodę na arbitraż rządowy. CZG odpowiedział jednak odmownie, to też akcja nie odniosła żadnego skutku.

Na Górnym Śląsku

„HRABINA LAURA“ STRAJKUJE

Rano w poniedziałek przystąpiła załoga kopalni „Hrabiny Laury“ w Chorzowie do strajku. Kopalnia zatrudnia ogółem 1.400 robotników.

„BERGARBEITERVERBAND“ ZA STRAJKIEM

W poniedziałek wieczorem zapadła na posiedzeniu zarządu głównego „Bergarbeiterverbandu“ (niem. socj. Związku górników) w Królewskiej Hucie uchwała, wypowiadająca się za przystąpieniem do natychmiastowego strajku w górnictwie na Górnym Śląsku, o ile większość związków na Śląsku wypowie się za ogłoszeniem strajku.

Sytuacja strajkowa

Przybyły w poniedziałek do Warszawy sekretarz generalny Centralnego Związku Górników, tow. Stańczyk oświadczył w wywiadzie prasowym, że wszystkie związki górnicze czynią jaknajdalej idące starania, by nie dopuścić do tak zw. „czarnego strajku“, tj. zniesienia ochrony kopalń, co mogłoby spowodować ich zatopienie. Związki oczekują odpowiedzi Zespołu pracy z Górnego Śląska w sprawie proklamowania generalnego strajku w górnictwie. Jeśliby odpowiedź była negatywna, to jeszcze w bieżącym tygodniu odbędzie się specjalne zgromadzenie delegatów górniczych wszystkich trzech zagłębi w Katowicach dla omówienia tej sprawy. Strajkujący górnicy dążą do niedopuszczenia wysyłki węgla z tak zw. hałd w zagłębiach, objętych strajkiem.

Odmowna odpowiedź Zespołu pracy metalowców

W Królewskiej Hucie odbyło się w **poniedziałek** posiedzenie górnośląskiego Zespołu pracy związków metalowców z udziałem przedstawicieli pięciu organizacyj zawodowych, — wchodzących w skład tegoż Zespołu, a więc: Zw. metalowców ZZP, Chrześc. Zw. zawod., Deutscher Met. Arb. Verband, Christl. Gew., oraz związku Hirsch-Dunker. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji nad sprawą ewentualnego przystąpienia do strajku generalnego uchwalono wydać komunikat prasowy, w którym Zespół oświadcza, że uznaje słuszność walki górników zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego, **ze względu jednak na odrębne warunki pracy i płacy strajku proklamować nie może.**

Strajk w kopalniach rudy

„FRANCISZEK“ I „KONOPISKA“

Na wspólnej konferencji delegata CZG z dyr. Gallotem, z zakładu Modrzejowskich, ustalono, że robotnikom tych kopalń wypłacone będą zaległe zarobki za listopad i grudzień do ubiegłego piątku. Dyr. Gallot nie dotrzymał jednak zobowiązania, ponieważ robotnicy otrzymali należności za listopad tylko. Wobec tego robotnicy kopalni rudy „Franciszek“ i „Konopiska“ porzucili pracę. Celem załagodzenia zatargu i zlikwidowania strajku, wczoraj wyznaczono konferencję stron zainteresowanych w Częstochowie. Na konferencję tę z ramienia CZG wyjechał sekretarz tow. Bielnik.

Do Egiptu czy do Palestyny?

Przed kilku dniami doniosła prasa o tajemniczym wyjeździe z portu gdyńskiego okrętu „Niemen“. Nikt nie wiedział, dokąd okręt jedzie, jaki jest cel jego podróży. Dziś dopiero odsłonięto została tajemnica. Oto za kilka dni minister spraw wojskowych p. Piłsudski wyjeżdża do Rumunji. Jest to wizyta czysto wojskowa, marszałek chce zobaczyć „swój“ rumuński pułk piechoty, którego został mianowany honorowym szefem. Normalnie pułk ten ma swe kwatery w Suczawie, ale tam polskiego dygnitarza przyjmować nie można, gdyż w zamku tamtejszym mieszczą się niemiłe dla Polski pamiątki odnoszące się do nieudałej wyprawy króla Jana Olbrachta na Multany.

Wizyta w pułku odbędzie się tedy w Folticzani, a stamtąd marszałek Piłsudski uda się do portu rumuńskiego Constanza nad morzem Czarnem, gdzie na niego czekać będzie „Niemen“. Okrętem tym odbędzie się dalsza podróż, niewiadomo tylko, czy do Egiptu czy do Palestyny. Wersje obejmują obydwa kraje, o decyzji dowiemy się zapewne, gdy podróżnik będzie już na miejscu.

Ledwie umocniły się wieści o wyjeździe, zaczął się, jak w roku ubiegłym, ruch „imieninowy“. Niewiadomo tylko, co wymyślą w tym roku wobec tego, że zeszłoroczne „kartki na Maderę“ pozostawiły nieszczególną po sobie pamięć.

Wiadomości polityczne

JAK HITLER BĘDZIE KANDYDOWAŁ

Dotychczas Hitler nie uzyskał obywatelstwa niemieckiego, nie może więc oficjalnie postawić swej kandydatury na prezydenta Rzeszy. Rząd brunświcki, który miał zamianować Hitlera profesorem pedagogji, oświadcza, że dotychczas tej nominacji nie dokonał. Ponieważ do wyborów 13 marca kandydatura musi być do głównego komisarza wyborczego na 14 dni naprzód, partje tzw. koalicji harzburskiej postanowiły zrobić następujący trick: do pierwszego głosowania stanie drugi komendant „Stahlhelmu“ Düsterberg, a ponieważ pierwsze z pewnością nie da rezultatu, do drugiego stanie już Hitler, mając już prawo obywatelstwa. Jak z tego widać, walka rozegra się między Hindenburgiem i Hitlerem. Hindenburg, czego nikt po nim nie spodziewał się, oświadczył gotowość wystąpienia z przemówieniem na zgromadzeniu przedwyborczem, do którego robią przygotowania w pałacu sportowym w Berlinie. Dotychczas Hindenburg ograniczył się do wygłoszenia kilku przemówień przez radjo.

NACJONALIŚCI PRZECIW HINDENBURGOWI

Berlin, 23 lutego. Niemiecko-narodowa partja ludowa i Stahlhelm wydały dziś wspólną proklamację w sprawie wyboru prezydenta Rzeszy. Proklamacja zapowiada rozpoczęcie nowej, decydującej walki o przyszłość Niemiec pod hasłem poprawy sytuacji gospodarczej, zniesienia reparacyj, niezależności w dziedzinie obrony narodowej, uwolnienia Prus od władzy marksistów a wreszcie usunięcia nieznośnego przymusu dekretowego. Walka prowadzona będzie w duchu uchwały harzburskiej. Kandydatem wspólnym nacjonalistów niemieckich i Stahlhelmu w pierwszem głosowaniu na prezydenta Rzeszy będzie przywódca Stahlhelmu Düsterberg, „nieugięty bojownik o niezawisłość polityczną i gospodarczą Niemiec“.

LEKCJE STENOGRAFJI POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ oraz lekcje języka angielskiego organizuje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6). Warunki nader przystępne. Zgłoszenia przyjmuje związkowy Sekretarjat w godz. od 12—3 i od 6—9 wieczór (Tel. 138-53).

Burzliwe zakończenie poniedziałkowego posiedzenia Sejmu

CAŁA OPOZYCJA OPUŚCIŁA SALĘ

Po odrzuceniu przez BB wniosku o zaniechanie wykonania uchwały Rady ministrów znoszącej 20 powiatów przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem komisji administracyjnej, proponującym odrzucenie wniosków w sprawie **konfiskat sprawozdań z procesu brzeskiego** i w sprawie **nadużyć wyborczych.**

Referent pos. **Pachołczyk** (BB), nie wdając się w podniesione we wnioskach jaskrawe szczegóły, tłumaczył postępowanie przy konfiskatach „trudnemi warunkami akustycznemi", jakie mieli ci, któ rzy w czasie procesu musieli czuwać nad prasą, dalej różnorodnością przepisów prasowych, a wreszcie tem, że redakcje „przerabiały" i „zniekształcały" przebieg procesu.

Przeciwko takiemu ujęciu sprawy protestował tow. pos. **Grzecznarowski** imieniem wnioskodawców, zwracając uwagę, że takich praktyk konfiskacyjnych nie stosowali w prasie nawet najeźdźcy.

Poseł **Trąmpczyński** (klub narodowy) podkreślił, że każdy rząd, który zapomocą gwałtów doszedł do władzy, stara się środkami gwałtów przy niej utrzymać. **Fałszuje się więc wybory, działa na sędziów** z jednej strony postrachem, a z drugiej awansem, obawiając się zaś opinji publicznej, usiłuje się **tuszować prawdę.** Mówca przytacza cyfry, świadczące, do jakich rozmiarów doszły konfiskaty w dobie obecnej. Przypomina zapowiedź gen. Składkowskiego jako ministra, że policja ma słuchać tylko jego rozkazów, nie pytając o prawo. przytacza wreszcie kilka konkretnych wypadków, w których konfiskowano fakty prawdziwe dlatego tylko, że były niewygodne dla tej czy innej władzy.

Kiedy pos. Trąmpczyński, któremu przez cały czas jego mowy klub BB gwałtownie przeszkadzał, oświadczył, że wobec niesłychanego teroru i ciągłych konfiskat prasowych będzie w Polsce musiało dojść **do powstania prasy konspiracyjnej,** na ławach BB wszczął olbrzymi hałas znany z wystąpień tego rodzaju pos. Kleszczyński. Gdy na to pos. Babski (klub lud.) zawołał pod adresem marszałka, że sanacja uniemożliwia mówcom opozycyjnym przemawianie, został zapisany do protokółu, a tosamo nastąpiło wobec kilku innych posłów z lewicy. Tymczasem **z pośród hałasujących sanatorów ani jednego tego rodzaju zarządzenie dyscyplinarne marszałka nie spotkało.** Na to poseł Róg, prezes klubu lud. zwrócił uwagę marsz. Świtalskieg, że pos. Sanojca, wykrzykując w sposób wprost nieprzytomny, nie został dotychczas upomniany. W odpowiedzi i pos. Róg został także zapisany do protokółu.

Na to na ławach lewicy rozpoczęto stukać w ławki. Wrzawa w Izbie była tego rodzaju, że pos. Trąmpczyński nie mógł kontynuować swego przemówienia. Ponieważ niektórzy z posłów sanacyjnych zaczęli gromadzić się koło trybuny, jak gdyby zamierzając czynnie rzucić się na mówcę, koledzy z klubu nar. skłonili pos. Trąmpczyńskiego do zejścia z trybuny.

W tej chwili

CAŁA OPOZYCJA OPUSZCZA SALĘ

wśród śpiewu „O cześć wam, panowie". Posłowie z BB opuszczają swoje miejsca, przenosząc się na opustoszałe ławy opozycji. Będąc sami między sobą, posłowie z BB kolejno bez dyskusji odrzucili wszystkie wnioski opozycji. Marszałek udawał, że nie zauważył wyjścia opozycji z sali, gdyż przy każdym punkcie udzielał głosu zapisanemu mówcy opozycyjnemu, poczem ogłaszał: nieobecny, traci głos.

W ten sposób załatwiono się z kilku zasadniczemi wnioskami opozycji i „posiedzenie" zamknięto, naznaczając następne na **wtorek.**

Poseł Żuławski w Stanisławowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

W niedzielę 14 lutego w wielkiej sali ZZK przy ul. Grunwaldzkiej w Stanisławowie odbyło się zgromadzenie ludowe przy tłumnym udziale obywateli. Wielu odeszło z powodu braku miejsca. Zgromadzenie to zwołane zostało na godzinę 10.30 rano, a już o 9.30 poczęły się schodzić tłumy tak robotników, jak i inteligencji, by usłyszeć referatu tak bardzo rzadkiego a pożądanego gościa, jakim jest *posel tow. Zygmunt Żuławski.*

Zagajając olbrzymie to zgromadzenie, tow. *Szałaśny* w mocnych słowach scharakteryzował okres w jakim żyjemy. Dzięki sanacji klasa pracująca miast i wsi od lat wije się w nędzy. Nietylko ta olbrzymia falanga bezrobotnych, która w rozpaczy beznadziejnie z dnia na dzień oczekuje jakiejś nadprzyrodzonej siły, by wreszcie opłakany ten stan, spowodowany kryzysem gospodarczym i systemem sanacji zmieniła; ale cierpią też robotnicy, mający szczęście dziś jeszcze pracować. Ciągłe obniżki płac na kolejach itd., redukcje za redukcjami nie dają pewności jutra. Przybyły do nas poseł tow. Żuławski dokładniej ten stan zobrazuje i wyjaśni przyczyny szerzącego się zła w naszem państwie.

Powoławszy do prezydjum tow. Sierecką, Kowalskiego Marjana, a na sekretarza tow. Paszeka Stanisława tow. Szałaśny udzielił głosu posłowi tow. Żuławskiemu, którego pojawienie się na trybunie zgromadzeni powitali *burzą oklasków.*

Tow. *Żuławski* poddał ostrej krytyce sanacyjny system rządzenia i bezplanowość gospodarki w państwie. Tu na tym terenie, wśród tylu narodowości — mówił poseł — nie są inne zadania państwa. Bowiem wszyscy jesteśmy obywatelami państwa i mamy jednakowe prawa. Państwo nie jest własnością jakiegoś króla, ale to związek obywateli, a skoro związek obywateli, to co to za państwo, jeżeli nie będzie wolności, swobody ruchu i możności życia.

Kiedy patrzymy na państwo i życie obywateli, przyznać musimy, że niemal każdy obywatel narzeka. W umysłach obywateli zaczyna rodzić się nienawiść i mówią: „co to za państwo, które jest nieszczęściem"... Inne państwo zabezpieczało sobie życie. A u nas?... Jeżeli ktoś odbiera nadzieję obywatelom, to mojem zdaniem — mówi poseł — jest szkodnikiem dla ludu pracującego i państwa.

Czy ktoś w państwie czuje się bezpiecznym? Ja, nie! Idąc przez ulice Warszawy oglądam się, czy nie spadnie pałka. Ja sam byłem świadkiem, jak sanacja sprowadziła z Zawiercia do Jaworzna na zgromadzenie szumowiny i wyrzutki społeczeństwa a to dla teroryzowania spokojnych ludzi. Czy to jest stan bezpieczeństwa?...

Wolność zgromadzeń i prasy nie zabronione nawet za czasów austrjackich, odebrano, mimo, iż wolność jest jak chleb wielkiem dobrem ludzkiem i odbierać jej człowiekowi nie wolno. Brześć stał się symbolem obecnego systemu. Są, powiadają, nielojalni obywatele — to dlaczego państwo nie jest lojalne? Obywatel, który nie słucha ustaw jest nielojalny. A minister rolnictwa opowiada, iż ustawą jest to, co w sercu... Ale co jest w sercu ministra — nie wiem. I nie wie żaden z nas. Ten, który wykonuje prawo i ten co je strzeże, choćby najwyższy urzędnik, gdy nie wykonuje ustawy, jest przestępcą.

Polska jest czemś wyższem, czemś więcej. Oni, ci najwyżsi, dziś są, jutro ich niema. I jak inni muszą być lojalni. Minister konstytucję nazywa „prostytutą". Więc to, co dziś jest, jest zaprzeczeniem państwa.

Rok 1926. Myśmy wtedy stali po stronie Piłsudskiego. My, jakeśmy walczyli — tak walczymy i dziś. Ci, co na niego pluli, ci stanęli po jego stronie. My jesteśmy opiwani. Porzucił te warstwy, które go wyniosły. I nie-klasa robotnicza zdradziła, tylko pp. Bobrowscy itp. renegaci. O co chodzi? O ten Sejm, o tych kilku ludzi, których trzeba wyzbyć się? Ciężar całego państwa przyjął „on" na siebie, na swoje bary. Ale czy te bary wytrzymają tego rodzaju system rządzenia i nie runą?... Chwali się, że za wszystkich musi myśleć i jakoś szczęśliwie rządzi. Za hasłami sanacji moralnej w r. 1926 poszła klasa pracująca, bo wierzyła, że hasła te są szczere. Dziś zmienił się ten stan. Bo, gdy ktoś chce być dyktatorem, to znaczy że chce czynić wbrew wszelkim prawom i ustawom...

Ktoś myślałby, że bić, kopać — to sztuka w rządzeniu. Ależ na to nie trzeba rozumu. Gdzież ten wielki rozum? W skarbie pustki — niema pieniędzy. A gdy trzy lata temu upominano się, gdzie się podziały 500 miljonów, p. Piłsudski oświadczył: „Ja je wydałem"...

Dziś ludności odbiera się wszystko. W interesie rzekomo państwa niszczy się rolnika, robotnika, by administrację utrzymać. Pod pokrywką oszczędności, jednych redukuje się, drugich obarcza wiel ką pracą. Mimo tego skarb państwa niknie i niknąć musi. Dojdzie do tego, że nie pomoże najgenjalniejszy minister finansów w zrównoważeniu budżetu. Bo ani skarb, ani obywatel nic mieć nie będzie. Widząc to, stanęli bezradni.

P. Piłsudski pisał list do prezydenta państwa, że przecież rządzi z powodzeniem.

Nawet urzędnicy dziś są niezadowoleni. Pewna grupa ludzi powiada: „tylko karjera". Głosi się hasło: „przetrzymajcie"! A jak nie przetrzymacie, umierajcie... Co to ich obchodzi! Dla nich to nic, ale każdy z was ma prawo do życia i nie chce żadnych eksperymentów. Jak tu przetrzymać, najlepiej ilustruje wypadek rodziny Zubela, pracownika teatralnego, którego żona z nędzy uśmierciła 3-letniego synka, a potem brzytwą podcięła sobie gardło, by nie cierpieć... Najwięcej używają nędzarze trucizny: esencji octowej. Warto by ją opodatkować dla powiększenia dochodów. Czy nie jest obłudą, samobójcę wyleczyć i puścić znowu na pastwę losu bez zaopatrzenia, by znowu innego sposobu użył do uśmiercenia siebie.

Podczas debaty nad budżetem zabrał głos Prystor i powiedział: „Kryzys to nie my. Polska weszła w orbitę kryzysu wszechświatowego. Więc czekajmy". Ale dokąd? Można czekać — no tak, ale poprawa nie jest zależna od księżyca... Trzeba mądrze rządzić. Minister skarbu mówi: „co mnie obchodzi obywatel państwa, a tylko, by był zrównoważony budżet". Otóż wydać może tyle, ile ma. Czy to jest sztuka?... Życie w państwie jest życiem rodziny. Oszczędzanie schodzi się z zarobkiem. Im więcej będzie oszczędzał, tem mniej będzie jeść. *Ojciec rodziny* nie będzie kosztem jej oszczędzał. A gdy z powodu kurczenia się zarobku musi, to najpierw zaczyna oszczędzać od siebie. *Sobie odmawia wszystkiego,* by rodzina nie odczuwała braków. Sanacja nie postępuje jak ojciec; dla nich coraz więcej, a obywatelom coraz mniej.

Od pół roku rząd wyszukuje i nakłada coraz nowe podatki. Mimo to skarb coraz pustszy. Bo podatek jest to, co obywatel da. Im mniej ma, tem mniej da...

Wśród urzędników jest źle. A ja modlę się, by im jeszcze było gorzej. Niech ten pan ich ćwiczy batem. Ale co winni ci, ciężko pracujący? Gdy mniej zarobią, tem mniej wydadzą, tem mniej kupować będą. Trzeba więc patrzeć na życie. Gdy obniżka zbawienna, to winno być lepiej. Jest lepiej?... (Głosy: „nie!") Czy nie jest to bujda? Bujdą jest statystyka bezrobotnych. Czy bezrobocie spada?... Czy także zalicza się, że bezrobocie spada, gdy robotnik pracuje 2—3 dni i mniej w tygodniu? A na „pocieszenie" powiadają, iż jeszcze więcej fabryk zamykać będą! Dlaczego? Co jest powodem? Powiadają, że to „konjunktura" winna.

Ustrój kapitalistyczny musi runąć, bo staje się przyczyną największego nieszczęścia ludzkości. — A przed ludnością staje wielkie zadanie: budowy nowych form życia społecznego i gospodarczego. Dlatego klasa pracująca musi być zorganizowana, by nie być zaskoczoną, musi być przysposobioną do zmiany obecnego ustroju, który się rozpada.

Rząd tego nie rozumie. Zainaugurował środki: 1) skrócić czas pracy, ale kosztem podziału zarobków; 2) za zupy i dary w postaci zgniłych i zmarzniętych kartofli bezrobotni mają pracować za darmo dla gminy, lub przy robotach dróg rządowych. Czy nie opanowała sanację jakaś bezmyślność, która w rezultacie zgubić może państwo?

Z tego chaosu bezradności, wyprowadzić potrafią naród i państwo tylko ci, co są związani z ludem, by poprowadzić go do lepszego Jutra, a państwo dźwignąć z upadku.

Przemówienie posła tow. Żuławskiego przerywane często okrzykami, jakoteż odczytaną przez tow. Paszeka rezolucję zgromadzeni przyjęli rzęsistemi oklaskami.

Rezolucję ze względów cenzuralnych wydrukować w całości nie możemy. Stwierdza ona, że klasa pracująca, po blisko 6-letniej gospodarce obozu sanacyjnego znalazła się w nędzy, że prawa obywateli zawarowane konstytucją nie są szanowane. Ten stan się nie zmieni, dopóki lud pracujący nie odzyska wpływów na rządy i gospodarkę państwa. Zgromadzeni wzywają społeczeństwo, a w szczególności klasę robotniczą do walki o prawo i wolność, stwierdzają odpowiedzialność sanacji za obecny stan rzeczy w kraju, a posłom PPS, oraz stronnictw ludowych, demokratycznych wyrażają hołd i uznanie za ich walkę i cierpienia w obronie interesów ludu pracującego, w obronie prawa i sprawiedliwości w państwie.

Stanisław Paszek.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Krwawe wybory do „Bratniaka" warszawskiego

„Robotnik", podając doraźną informację o burzliwym przebiegu niedzielnych wyborów do Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu warszawskiego, **zakończonych nawet krwawo**, pisze:

„Wczoraj odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy SUW pod znakiem silnej przewagi młodzieży wszechpolskiej. Około godziny 12 w nocy, w czasie wyborów na prezesa Towarzystwa, rozległ się **trzask wybijanych szyb i huk strzałów.** Wśród paniki tysięczny tłum zebranych rzucił się do drzwi.

Po uspokojeniu ustalono, **iż cały gmach uniwersytetu został obrzucony pociskami gazów łzawiących; wybito szyby we wszystkich oknach aż do 1-go piętra.**

Według zebranych na miejscu informacyj stwierdzono, że dokonała tego **bojówka sanacyjnego „Legionu młodych"**, którego członków przychwycono i oddano do dyspozycji rektora. W wyniku zajść jest **kilku ciężko i kilku lekko rannych.**

Po wznowieniu zebrania **te niesłychane metody zostały napiętnowane imieniem ZNMS przez tow. Miznera.**"

„Gazeta Polska" przedstawia sprawę tak, jak gdyby sami endecy podczas bójki... wyrwali z ramami dwa (?) wielkie okna (Samsony!), a tylko słychać było okrzyki na sali, że rzucono bombę z gazami **trującemi** (?). Mianowicie tak opisuje ów epizod:

„O godz. 11 wieczorem przedstawiciel narodowego komitetu wyborczego (OWP) postawił kandydaturę p. Węglińskiego. Wywołało to wybuch żywiołowego oburzenia na sali. Przy stole prezydjalnym w głębi hallu (między szatniami) powstała bójka. **Wyleciały wraz z ramami dwa wielkie okna.** Prezydjum uciekło. Ponieważ prezydjum strzeżone było wyłącznie przez straż obwiepolską i korporantów, **prawdopodobnie więc oni sami wywalili okna i wybili szyby.** W tej chwili rozległy się okrzyki: **„Bomba! Gazy trujące na sali"!"**

„Czas", przeciwnie, w informacji telefonicznej z Warszawy, wspomina że „na salę rzucono **kilkadziesiąt bomb gazowych"**. Nie precyzuje organ sanacyjno-konserwatywny **z czyich rąk padły te pociski gazowe**, ale podkreśla, że sytuację zaogniła kandydatura „Wędzińskiego", który jakoby dopuścił się „antypaństwowych wywiadów" w Ameryce (antypaństwowych znaczy zapewne antysanacyjnych). Tenże **„Czas"** stwierdza, że w wyniku bójek:

„**Kilku studentów ciężko rannych zostało** odwiezionych przez pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Pozatem **kilkudziesięciu uczestników** wyborców poranionych zostało nożami (!). Hol, w którym odbywały się obrady, jak również sąsiednie sale zostały zdemolowane."

„Gazeta Warszawska" pisze o zamęcie, który powstał po wybiciu szyb kamieniami i ataku gazowym i o dalszych walkach:

„Wszyscy rzucili się ku wyjściu, przewracając krzesła. Z za okien w dalszym ciągu rzucano na salę kamienie i butelki z gazem. Szybko jednak sytuacja została opanowana, co w pierwszym rzędzie należy zawdzięczać sprężyście działającej straży porządkowej. Część studentów wybiegła na dziedziniec, gdzie też ujrzano grupę przemykających osobników. Studenci dopędzili ich, przyczem wywiązała się bójka.

Utarczka **skończyła się krwawo, szereg osób zostało bardzo poważnie poranionych.** Gdy dwu ciężko rannych tajemniczych napastników przeniesiono do świetlicy Tow., wyjaśniła się zagadka „nieznanych sprawców", którymi okazali się oczywiście „członkowie „Legionu młodych". Trzem rannym napastnikom odebrano legitymacje studenckie i legitymacje stwierdzające ich przynależność do „Legionu młodych". Są to: **Zalewski Czesław** (uniwersytet), **Mulleschitz Fryderyk** (WSH) i **Brzezicki Zbigniew** (politechnika).

Zaalarmowane o wypadku Pogotowie Ratunkowe, przysłało karetkę z lekarzem, który zajął się opatrywaniem ciężko rannych studentów. Po zajściu zaciągnięto przed bramę uniwersytecką silne posterunki piesze i konne policji."

Nie powiemy, ażeby młodzież burżuazyjna przysporzyła sobie chluby takiemi krwawemi wyczynami i ażeby odruchy „państwotwórczej" młodzieży sanacyjnej, napastującej z zewnątrz swoich przeciwników dla zasłonięcia swojej liczebnej słabości oraz wybijającej szyby w uczelni, na którą skarb łoży, były dowodem „radosnej twórczości" i „bezpartyjności".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

RABUNEK

Akt oskarżenia opisał taką historję kryminalną: W nocy z 6 na 7 lipca 1929 weszli do sieni domu Zofji Wolnikowej w Gorzęcinie Stefan Drzazga (lat 30) i Ignacy Indjasz (lat 21) i tu przystąpili do Anny Pacura, służącej Wolnikowej, która w sieni spała i poczęli ją wypytywać, gdzie Wolnikowa przechowuje pieniądze. Drzazga miał w ręku rewolwer. Gdy Pacurowa wyjaśniła im, że Wolnikowa nie posiada pieniędzy, Indjasz polecił Drzazdze pozostać przy Pacurze, sam zaś poszedł do izby, w której spała Wolnikowa z wnukiem. Indjasz chwycił Wolnikową pod gardło, zaświecił latarkę elektryczną, przystawił jej rewolwer do głowy i zawołał: „dawaj pieniądze, albo kula w łeb". Wolnikowa oświadczyła, że nie posiada pieniędzy, wtedy Indjasz uderzył ją rewolwerem w głowę tak, że ząb jej wyłamał, domagając się w dalszym ciągu pieniędzy. Wreszcie, gdy śpiący z Wolnikową wnuczek narobił krzyku, Indjasz zdarłszy z niej pierzynę, poduszki i dwa jaśki, zbiegł razem z Drzazgą i jakimś trzecim osobnikiem. Na wczorajszej rozprawie przed krakowskim sądem przysięgłych zeznawali świadkowie, którzy wykazywali alibi oskarżonych, poczem na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych *trybunał wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.* Przewodniczył so. Buratowski, wotowali wicepr. so. dr. Palmrich i so. dr. Stuhr, oskarżał prok. dr. Kozłowski, bronili adw. dr. Bader i adw. dr. Warenhaupt.

Indjasz siedział na ławie oskarżonych w mundurze ułana ze szablą przy boku, gdyż odbywa obecnie służbę wojskową.

BYŁY WIĘZIEŃ BRZESKI PRZED SĄDEM LWOWSKIM

W poniedziałek przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw posłowi „Undą", Aleksandrowi Wysłockiemu, lat 35, który wraz z posłami innych stronnictw został aresztowany 9 września 1930 r. i wywieziony do Brześcia. P. Wysłocki został przez sąd okręgowy w Równem skazany na 2 lata ciężkiego więzienia i wyrok ten stał się w lipcu ub. r. prawomocny.

Obecnie odpowiada za zbrodnię zdrady głównej, zakłócenie spokoju publicznego, szerzenie nienawiści wśród Ukraińców do Polaków, podburzanie itd. Czynów tych miał się dopuścić przez szereg swoich przemówień na wiecach, odbytych w różnych miejscowościach. M. in. na wiecach tych twierdził — wedle aktu oskarżenia — że wybory do Sejmu były fałszowane w całej Polsce, że agitacja wyborcza była prowadzona przez wojewodów, komisarzy policji, że jeden z komisarzy wrzucił cały funt jedynek do urny wyborczej itd.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Urządzane przezeń wiece miały charakter sprawozdań poselskich. W ciągu swojej działalności poselskiej urządził około 300 wieców, daje jednak wyraz zdziwieniu, iż pociągany jest do odpowiedzialności za przemówienia wygłoszone zaledwie na 10 wiecach. Tłumaczy to tem, iż za przemówienia wygłoszone na wiecach przy udziale przedstawicieli władz z prawniczem wykształceniem nie był pociągany do odpowiedzialności, gdyż ludzie wykształceni w jego przemówieniach nie mogli dopatrzeć się żadnych przekroczeń. Ściga się go natomiast za przemówienia, o których relacjonowali posterunkowi, wywiadowcy i konfidenci, wkładając mu w usta zdania, których albo wogóle nie mówił, albo były one przez małointeligentnych sprawozdawców policyjnych źle rozumiane. O fałszowaniu wyborów w Polsce nie mówił, oświadcza jednak, że władze administracyjne brały czynny udział w akcji wyborczej, przyczem powołuje się na przemówienie ówczesnego min. spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, który wręcz nakazał administracji czynne popieranie listy prorządowej.

Trybunałowi przewodniczy so. Tertil, oskarża prok. Lipsz, bronią dr. Bilak i dr. Szuchewycz.

KSIĄDZ ZASĄDZONY NA TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA

We Lwowie zapadł przed sądem przysięgłych wyrok na 60-letniego proboszcza grecko-katolickiego w Tokach pow. zbaraskiego, Piotra Petrycia, który 19 sierpnia 1930 r. podczas akademji, poświęconej poległym żołnierzom ukraińskim, wygłosił podburzające przemówienie. Sąd skazał ks. Petrycia na 3 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

18

(Ciąg dalszy).

Mówił to pan Czartkowski, niby tak sobie, mimochodem; a jednak brzmiał w jego głosie ton szczególny, intencjonalny. — Mówiąc, wciąż patrzał na Kazimierza z pod nastroszonych brwi, bystro, przenikająco...

— Jednakże niepodobna zaprzeczyć, wielmożny panie...

— A już zgoła nie pojmuję, po jakie licho w waszej szkółce ot, choćby ta „Tabella Pythagorica" na ścianie!

— Służy do nauki multyplikowania i dywizji arytmetycznej, które to działania, do najprostszych się zaliczające, w życiu powszedniem każdemu przydatne być mogą...

Pan Czartkowski parsknął rubasznym śmiechem.

— Jak Bóg miły, pojąć mi trudno, co też chłop może multyplikować?... Dziecisków chyba gromadę, oj, to oni potrafią!... Więc powiadam, na co jeszcze zgodzić się mogę, to na owę naukę obyczajową, której pożyteczność i potrzeba nie może ulegać wątpieniu!... To, co asan dziś czytałeś, podobało mi się, i owszem!

Zgnęły Kazimierza te słowa, szarpnęły, jak oścień, chytrze rzucony — —

— Pojmuję, że to... mogło się podobać wielmożnemu panu! — zawołał głosem zdławionym.

Pan Czartkowski błysnął oczyma z pod brwi ściągniętych. Poczem uśmiechnął się zjadliwie.

— A mnie tu o asanu powiadają, żeś chłopstwa doradca i przyjaźnik zagorzały, hę?... To i wiedzieć musisz, jak bardzo im potrzeba tej... nauki obyczajowej!

— Z chłopów jestem, wielmożny panie...

— Wiem, wiem... lecz zawsześ inna to już teraz twoja pozycja społeczeńska, asanie nauczycielu!... Inne prawa, rozumie się... inne też obowiązki!... Tak, obowiązki!

Kazimierz milczał. Wpatrywał się z natężoną uwagą w stateczne oblicze szlachcica. Zaczynał teraz odgadywać właściwy cel jego zjawienia się w szkole — —

— Skoro już rząd szkoły po wioskach funduje i wspiera — ciągnął pan Czartkowski — to juści nie dla jakichś farmazońskich wymysłów, jeno z uwagi na przeliczne wady i nałogi ludu naszego wiejskiego, jako lenistwo, krnąbrność, nieposzanowanie cudzej własności...

— Nie posiadając własnej, trudno cudzą szanować, wielmożny panie!

Pan Czartkowski żywo poruszył się na zydlu.

— Owa! Asan mi rezonujesz, zgoła, jak libertyn jakiś!... Widzę, że nie naprożno mówią o tobie, jako o burzycielu tutejszych chłopów!...

Kazimierz pobladł. Był przygotowany, oczekiwał niemal tych słów — a jednak, kiedy one padły z ust szlachcia, pojął nagle ich twarde, złowieszcze znaczenie...

— Widzę, że nie naprożno mówią... — kruszyły mu się te słowa w świadomości, wstrząśniętej do głębi.

Zaś pan Czartkowski przezierał go nawskróś spojrzeniem ciężkich, połyskliwych oczu. Rzecz dziwna: uśmiechał się przytem dobrodusznie, niemal przyjaźnie —

— To też — podjął po chwili, dobitnie akcentując słowa — chciałbym asana ostrzec... tak, życzliwie i, powiedziałbym, po ojcowsku ostrzec!... Poszczęściło ci się jakoś, masz stanowisko... tego, piękne... i pensję wedle potrzeb swoich niezgorszą... wiem!... Baczże więc, abyś nierozważnemi kroki nie naraził się zwierzchności swojej!... Co łacno stałby się mogło, gdybyś działał naprzekór twoim obowiązkom!... Tak, mówię, o-bo-wiązkom!

Tu pan Czartkowski podniósł się raptownie z zydla. Wyciągnął prawą dłoń końcami palców w stronę Kazimierza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

XVI posiedzenie klubu dyskusyjnego TUR odbędzie się **we środę dnia 24 b. m.** w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Tematem dyskusji będzie **artykuł tow. prof. Adlera** w „Kampfie", organie teoretycznym Międzynarodówki p. t. „Historyczna rola lewicy socjalistycznej". Początek o godz. 7 w. Wstęp za zaproszeniami dla TUR, członków OKR PPS i Bundu.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 25 bm. w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **niezwykle interesująca prelekcja mgr. fil. Ireny Fischlerówny pod tyt.:** „Literatura polityczna XVI wieku a współczesność". Początek o godz. 7 w. Wstęp bezpłatny — wolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego) we czwartek 25 bm. o 7 wiecz. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa".

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 25 bm. o 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „Burza na Wschodzie".

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 25 bm. o 7 w. tow. J. Hochfeld: „Co to jest socjalizm?"

Dom Robotniczy w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 26 bm. o 7 w. tow. Mieczysław Drobner: „Jak powstał świat?"

ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 27 bm. o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „Burza na Wschodzie".

Łobzów (TUR) w sobotę 27 bm. o 7 wiecz. tow. dr. Feliks Gross: „U początków społeczeństwa i rodziny".

Prądnik Czerwony (TUR) w niedzielę 28 bm. o 7 wiecz. tow. J. Hochfeld: „Co to jest socjalizm?"

JAK ROZUMIEM SOCJALIZM?

Odczyt zbiorowy na powyższy temat odbędzie się w piątek 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Przemawiać będą tow. Biedroń cieśla, dr. Drobner chemik, Gęgotek stolarz, Grzyb rob. dzienny, Langer murarz, Sawicki murarz, Weinreb technik dent. i Wyrodek malarz.

—ooo—

† PROF. DR. JÓZEF BRZEZIŃSKI. W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł w Krakowie emerytowany honorowy profesor prawa kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Polskiej Akademji Umiejętności, dr. Józef Brzeziński. Urodził się w Krakowie w roku 1854, gdzie odbył studja gimnazjalne i uniwersyteckie, promując się w roku 1878 na doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po odbyciu praktyki sądowej w Wiedniu i Krakowie poświęcił się studjom wyłącznie nad prawem kanonicznem. Habilitował się z zakresu tego prawa w roku 1886, profesorem nadzwyczajnym został mianowany 1899, a w dziesięć lat później profesorem zwyczajnym. Prof. Brzeziński odbył wyczerpujące badania naukowe w Rzymie. Dotyczyły one zwłaszcza polskiego konkordatu i królewskiego prawa patronatu, odnośnie do opactw w Polsce w wieku XVII i XVIII oraz aktów Soboru Trydenckiego i reform papieża Benedykta XIV w zakresie prawa małżeńskiego w stosunku do Polski. — Od roku 1888 prof. Brzeziński był członkiem komisji prawniczej Polskiej Akademji Umiejętności oraz członkiem czynnym i sekretarzem generalnym naukowego Towarzystwa papieskiego Benedykta XV dla wydania zbiorów źródeł oraz dzieł i rozpraw dotyczących obowiązującego ustawodawstwa kościelnego na ziemiach polskich. Prof. Brzeziński ogłosił drukiem szereg prac z zakresu swojej specjalności Pogrzeb odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 9 rano z kościoła akademickiego św. Anny na cmentarz rakowicki.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. — Wtorkowe otwarcie wystawy „Jednoroga" zgromadziło bardzo wiele publiczności. Wystawa przed stawia się niezwykle okazale, gdyż zgromadzono na niej ponad dwieście dzieł i rozmieszczono je bardzo starannie. Przy rozmieszczaniu uwzględniono poszczególnych artystów w ich całym składzie, to znaczy nie rozbijano ich obrazów w kilku salach, lecz gromadzono w jednem miejscu. Można więc doskonale rozeznać się w indywidualnościach każdego z nich. A indywidualności te różne temperamentem, sposobem ujmowania tematu, każdy jednak z wystawców ma wiele do powiedzenia. Poziom całej wystawy duży i naprawdę warto zobaczyć tę ekspozycję zakrojoną na wielką, nieocodzienną skalę. To też odrazu towarzyszy jej duże powodzenie uwidocznione we frekwencji miłośników sztuki, których tylu jest w Krakowie. Już w dniu otwarcia było na wystawie przeszło tysiąc pięćset osób.

W SPRAWIE AKCYJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Jak wiadomo, akcje te, dające prawo bezpłatnego wejścia na wszystkie wystawy w Pałacu Sztuki i prawo do otrzymania bezpłatnego premjum, są już do nabycia w cenie tylko 20 zł. 50 groszy na cały rok. Akcje sprzedaje kancelarja Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim codziennie od godziny 10 przedpołudniem. W dobrze zrozumiałym interesie własnym należy pośpieszyć się z nabywaniem tych akcyj, dających tyle korzyści!

WYCIECZKA DO WŁOCH. Akademickie Koło przyjaciół Włoch urządza w początkach kwietnia 15-dniową wycieczkę do Włoch. Wenecja, Florencja, Rzym, Neapol, Wiedeń. Koszta nie przekroczą 400 zł. Zgłoszenia i wpisy do Koła do 5 marca w seminarjum romańskiem Coll. Nov. II p. w poniedziałki i piątki 6—8, środy 10—12, soboty 11—12.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Słomkowski Kazim., szofer samochodu Kr. 6826, jadąc szybko i nieostrożnie ulicą Florjańską na skrzyżowaniu św. Tomasza najechał na auto-dorożkę Nr. 141, prowadzoną przez Konrada Szafrańskiego. Uszkodzony został wachlarz samochodu Szafrańskiego.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Policja przytrzymała Tadeusza Szpiradka, lat 26, za kradzież sklepową z włamaniem na szkodę Schmalzbacha Jakóba przy ul. Dietla 113, w nocy z 4 na 5 bm. Wspólnik jego Jakób Mazurek został wówczas raniony przez policję i ujęty.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Kaczmarczyk Roman, piekarz, zam. w Prokocimiu ul. Legjonów 21, zgłosił w policji, że dnia 21 bm. syn jego, Józef, lat 16, wyszedł do Krakowa na cmentarz rakowicki i do domu nie powrócił.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE. Jutro we czwartek o godzinie 8 wieczorem w sali kinowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wykład dra Mieczysława Kosińskiego: „O dziecku ułomnem". Wstęp bezpłatny.

WYKŁADY DLA RODZICÓW. We czwartek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w gimnazjum żeńskiem im. Królowej Jadwigi odbędzie się odczyt p. dra W. Chłopickiego „Nerwowość u dzieci szkolnych". Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

WRAŻENIA Z AMERYKI. Na zaproszenie akademickiego Związku pacyfistów wygłosi mgr. Ludwik Krzyżanowski, który dłuższy czas przebywał na studjach w Stanach Zjednoczonych, odczyt pod powyższym tytułem w piątek 26 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali 66 Col. Nov. II piętro. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Zakończenie śledztwa przeciw Ciunkiewiczowej

Wczoraj sędzia śledczy dr. Wątor przesłuchiwał przez pięć godzin „hrabinę" Ciunkiewiczową. Dalszy ciąg przesłuchania nastąpi w biurze sędziego w dniu dzisiejszym. W czasie przesłuchania **doszło do burzliwych momentów,** przyczem p. Ciunkiewiczowa wypiła 20 garnuszków wody. Również konferował ze sędzią śledczym p. Duitry, zastępca Tow. asek. Lloyd z Paryża. **Kiedy zastępcy asekuracji przedstawiono spis „skradzionych" kosztowności i futer p. Duitry uśmiechnął się pobłażliwie. Jestto już czwarte przesłuchanie** Ciunkiewiczowej **i prawdopodobnie ostatnie,** albowiem śledztwo dobiega już do końca.

—ooo—

Oficer strzelił do rozlepiacza afiszów

Onegdajszej nocy na ul. Juljusza Lea rozlepiało dwóch młodzieńców odezwy, nawołujące do podtrzymywania i popierania strajku węglowego, podpisane przez Związek młodzieży komunistycznej. Przechodzący wówczas koło nich **oficer** pochwycił obydwu **chłopców** i zaprowadził na komisarjat policji przy ul. Siemiradzkiego. Jeden z nich po drodze pchnął oficera i począł uciekać. **Oficer dobył wówczas rewolweru i do uciekającego oddał strzał, raniąc go w nogę.** Chłopiec raniony padł na ziemię i dopiero po chwili został przez oficera doprowadzony do policji. **Jak się okazało owym ranionym jest 20-letni Samuel Jucker, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 36, a drugi 19-letni Bernard Sagała, zam. przy ul. Jakóba 3.**

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w piątek przedstawienia po cenach zniżonych arcydzieła poezji klasycznej „Ifigenja w Aulidzie", której wystawienie stało się triumfalnym sukcesem teatru krakowskiego. W rolach głównych pp.: Zaklicka, Żmijewska, Burnatowicz, Dąbrowski, Kułakowski, Nowakowski, Szymański. Jutro również po cenach zniżonych powtórzenie Szaniawskiego „Fortepianu", który ze względu na mnogość problemów, dyskretnie dotkniętych przez autora, wywołał ożywione dyskusje. W sobotę wchodzi na afisz pierwsza w tym sezonie sztuka autora włoskiego, nieznanego dotąd u nas członka Akademji włoskiej Gina Rocca. „Tragedja bez bohatera" jest sztuką psychologiczną o typie sensacyjnym, pełną ciekawych sytuacyi i dramatycznego napięcia. Interesująca jest przez to, że bohater, o którego idzie istotnie w niej wcale nie występuje, zaś akcja skupia się około skomplikowanej psychologji kobiety współczesnej. Bohaterkę tą odtwarza p. Jaroszewska. W niedzielę po dłuższej przerwie ukaże się poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych, przemiła farsa angielska „Dziewczyna i hipopotam" z zabawną ilustracyjką muzyczną.

KONCERT WŁADYSŁAWA LADIS-KIEPURY z udziałem śpiewaczki włoskiej p Marji Fiorenza odbędzie się w niedzielę 28 bm w Starym Teatrze, urządzony przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. Po sukcesach Kiepury w „Fauście" i „Rigoletto" będzie publiczność miała sposobność usłyszeć tego świetnie zapowiadającego się tenora i jako śpiewaka estradowego. Niskie ceny wstępu od 1 do 6 złotych umożliwią szerokim sferom naszego miasta zapoznanie się z tą wybitną parą koncertową.

—ooo—

Z Polski

ZGON DR. FILIPA SCHLEICHERA. W niedzielę zmarł we Lwowie nagle na udar serca dr. Filip Schleicher, radny miejski, były długoletni wiceprezydent miasta Lwowa. Zmarły dobrze zapisał się w pamięci ludności Lwowa, zwłaszcza w czasach okupacji rosyjskiej, kiedy to wraz z wiceprezydentem Rutowskim roztoczył troskliwą opiekę nad mieszkańcami miasta, pozbawionymi zupełnie środków żywności. Dr. Schleicher, mając przydzielony dział aprowizacji miasta, nagromadził w magazynach zakładu aprowizacyjnego około 900 wagonów żywności, dzięki którym można było przetrwać najcięższe chwile. Dzięki jego staraniom władze ros. zarządziły na czas okupacji dowóz z Rosji dla miasta dostatecznej ilości żywności. Przed ponownem zajęciem miasta przez Austrjaków dr. Schleicher został jako zakładnik wywieziony do Rosji, skąd po latach powrócił z bardzo już nadwątlonem zdrowiem. Mimo to pozostawał na stanowisku wiceprezydenta i z pożytkiem pracował dla miasta aż do czasu wprowadzenia rządów komisarycznych w r. 1927. Przed dwoma laty powołany ponownie w skład reaktywowanej Rady miejskiej dr. Schleicher w dalszym ciągu poświęca swe siły i zdolności ukochanemu miastu, wciąż oczekując powrotu „normalnych czasów". Niestety tych „normalnych czasów" nie doczekał się. Cześć Jego pamięci!

ŚMIERĆ PODCZAS WALKI BOKSERSKIEJ. We Lwowie w sali teatru „Nowości" odbywały się zawody bokserskie o mistrzostwo Lwowa. — W zawodach tych brali udział członkowie różnych klubów sportowych. M. in. w wadze półciężkiej walczyli ze sobą zawodnicy Gross (Hasmonea) i Eugenjusz Godlewski (Pogoń). W czasie spotkania widoczna była przewaga Grossa. — W trzeciej rundzie Godlewski został sknockoutowany. Okazało się, że zemdlał. Próby ocucenia go przez sekundantów nie dały rezultatu. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Godlewskiego na oddział chirurgiczny, gdzie stwierdzono złamanie podstawy czaszki, wstrząs mózgu oraz prawdopodobnie pęknięcie tchawicy. Lekarze przystąpili do swoich czynności, ale ofiara nieszczęśliwego wypadku zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

WIELKA ŚNIEŻYCA UTRUDNIŁA KOMUNIKACJĘ. Niedziela w Warszawie przyniosła taką śnieżycę, że śnieg zasypał obficie jezdnie, chodniki i drogi. Straszna śnieżyca spowodowała przerwę w komunikacji, uniemożliwiając na wielu od cinkach normalny bieg pociągów. Zadymka śnieżna dała się również poważnie we znaki na Wi-

leńszczyźnie, Pomorzu i na kresach. Wszystkie dalekobieżne pociągi przybyły do Warszawy ze znacznemi opóźnieniami. Podmiejskie pociągi z okolic Warszawy również przybyły z opóźnieniem, niektóre narazie odwołano. Pociąg paryski przybył z jednogodzinnem opóźnieniem. Celem uporządkowania zasypanych torów kolejowych uruchomiono specjalne brygady. Śnieżyca poczyniła poważne szkody, wskutek sparaliżowania normalnego ruchu kolejowego. Na dworcach kolejowych panował szczególnie wzmożony ruch, dyżurni ruchu byli w stałem oblężeniu, pociągi odchodziły z dużem opóźnieniem.

OBŁĄKANY ZMARŁ Z ZIMNA I Z GŁODU. Przy ul. Grochowskiej 89 w Warszawie znajduje się posesja, należąca do Chany Rotbardowej, której mąż zmarł przed 5 laty. Przy wdowie pozostało 8 dzieci (trzy jej własne, oraz 4 pasierbice i 1 pasierb). — Pasierb 39-letni Motel, jako chory umysłowo, lecz spokojny, od kilku lat, nie miał dachu nad głową. Przez pewien czas przebywał na kuracji w szpitalu, następnie w zakładzie dla umysłowo chorych. Od roku, gdy porzuciła nieszczęśliwego żona, pokój zaś w którym mieszkał, zabrano na sklep, chory wałęsał się po Grochowie, nocując u krewnych, znajomych, obcych lub wreszcie w bóżnicach. W ub. czwartek Rotbarda znaleziono zupełnie nagiego w bóżnicy przy ul. Garwolińskiej 7. Nieszczęśliwy porwał na sobie ubranie i bieliznę. Zawiadomiony rabin Jankiel Kohn zaopinjował, że R. jest b. chory z powodu zmarznięcia. Chorym zaopiekowali się sąsiedzi, ofiarując stare ubranie. Tegoż dnia wieczorem R. przywieziono do domu. Siostra Sura nie chciała przyjąć brata. Tosamo uczyniła macocha. Tymczasem wieść rozniosła się szybko po całym Grochowie, co było powodem olbrzymiego zbiegowiska. Zawiadomiony przod. dzielnicowy przemocą wprowadził chorego do kuchni macochy. Nazajutrz rano dozorczyni domu, zamiatając klatkę schodową, ujrzała w korytarzu na 1 piętrze, leżącego na sienniku Rotbarda. Jęczał on i trząsł się z zimna. Przykryty był workami. W sieni panowało dokuczliwe zimno, ponieważ w ścianach drewniaka są szpary. Wieść, że nieszczęśliwy znajduje się w sieni, szybko rozniosła się po całym domu, jak również wśród okolicznych mieszkańców. Znowu przyszedł przodownik dzielnicowy 17 komis. Na zapytanie, kto chorego wyrzucił z mieszkania, macocha i siostra oświadczyły: „Motel sam wyszedł". Przodownik odchodząc oświadczył: „Jeżeli chorego spotka jakieś nieszczęście, lub umrze z głodu i zimna, to rodzina będzie odpowiadać". Chory pozostał w sieni, gdzie przebywał cały piątek, sobotę i niedzielę do godz. 9-tej. W tym czasie sąsiedzi, widząc, że Rotbard daje słabe oznaki życia, znowu wezwali policjantów. Ci stwierdzili, że nieszczęśliwy potrzebuje natychmiastowej pomocy. Wezwano lekarza pogotowia, lecz przed przybyciem jego nieszczęśliwy zmarł. Przy sienniku znaleziono kilka kawałków suchego chleba. Policja sporządziła protokół kierując sprawę do prokuratora.

SZKIELET PRZYKUTY ŁAŃCUCHAMI DO ŚCIANY. We wsi Kuny, gm. Pokrzewskiej, w piwnicy domu należącego kiedyś do Antoniego Parniusa, znaleziono szkielet mężczyzny, przykuty łańcuchami do ściany. Tajemnicę domu Parniusa odkrył nowonabywca Mikołaj Szczegielewicz w czasie przeróbki piwnicy. Dochodzenie policyjne ustaliło, że jest to kościotrup umysłowo chorego Adama Parniusa, lat 24, którego ojciec ze względu na to, że był niebezpiecznym dla otoczenia, trzymał pod zamknięciem, a w obawie ucieczki przykuł go łańcuchami do ściany. Przed 8 laty stary Parnius zmarł nagle, przez co nikt nie wiedział, że piwnica tego domu kryje taką tajemnicę. Obłąkany zmarł w kilkanaście dni po ojcu śmiercią głodową.

OBYWATEL ZIEMSKI PRZEMYTNIKIEM. — Straż graniczna wykryła aferę przemytniczą, której „bohaterem" jest właściciel dwu dużych majątków ziemskich. Tuż przy granicy polsko-niemieckiej w powiecie lublinieckim posiada dwa piękne majątki ziemskie Pawonków i Łagiewniki Wielkie rodzina Gawlittów, których syn jedynak, Józef, żył na wielką stopę, zwracając na siebie uwagę całej okolicy. Mimo obecnych krytycznych czasów majątek młodego człowieka stale wzrastał, co zwróciło uwagę władz, które oddawna podejrzewały, że młody Gawlitta uprawia jakieś nieczyste interesa. Pewnego dnia przytrzymano furmana Gawlittów, który pod słomą wiózł większą ilość rodzynków, przemyconych z Niemiec. Po tym wypadku stało się dla władz rzeczą jasną, skąd młody Gawlitta czerpie swoje olbrzymie dochody. Inteligentny przemytnik wyszedł jednak cało z całej afery i mimo, że dla władz nie było żadnej wątpliwości, że Gawlitta trudni się przemytem, jednak przez dłuższy czas pozostawał nieuchwytnym. W tych dniach młody dziedzic zajechał do Lublińca w pięknym powozie, na którego dnie wiózł większą ilość sacharyny i cygar pochodzenia niemieckiego. Gdy Gawlitta usiłował oddać paczki jakiemuś osobnikowi, do powozu podeszli urzędnicy straży granicznej. Zdobyto namacalne dowody, że młody Gawlitta trudni się przemytem. W toku dochodzeń ustalono, że G. posiłkował się w przemycie drobnymi szmuglerami, sam zaś załatwiał transakcje z firmami niemieckiemi, trudniąc się zawodowo przemytem droższych towarów w głąb Polski. Afera ta wzbudziła w pow. lublinieckim duże wrażenie. Przemycony towar skonfiskowano, a młodego Gawlittę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

—ooo—

O wotum nieufności dla marszałka Sejmu

WNIOSEK WSZYSTKICH KLUBÓW OPOZYCYJNYCH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

Dziś wszystkie klubu opozycyjne zgłosiły w Sejmie wniosek o wotum nieufności dla marszałka Sejmu p. Świtalskiego. Wniosek brzmi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Zważywszy, że naczelnym obowiązkiem marszałka Sejmu jest czuwanie nad spokojem i porządkiem obrad (art. 12 regulaminu), że w wykonaniu tego obowiązku marszałek winien kierować się zupełną bezstronnością, że obecny marszałek Sejmu bezkarnie toleruje ubliżające powadze Izby zachowanie się niektórych pisłów z bezpartyjnego bloku, że ta stronniczość marszałka dra Świtalskiego znalazła szczególnie jaskrawy wyraz podczas posiedzenia w dniu 22 bm., kiedy marszałek Świtalski nie interwenjował na hałasy i okrzyki ze strony niektórych członków bezpartyjnego bloku trwające przez blisko pół godziny podczas przemówienia posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, a wobec posłów innych klubów domagających się spokoju obrad zastosował natychmiast karę przewidzianą za „ciężkie przewinienie przeciw porządkowi Sejmu", że takie postępowanie marszałka nie jest „strzeżeniem godności i praw Sejmu", co według art. 11 regulaminu powinno być jego głównem zadaniem, —

Sejm wyraża wotum nieufności marszałkowi Sejmu drowi Kazimierzowi Świtalskiemu.

—ooo—

Przeciw ciągłym masakrom policyjnym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniósł Związek polskich posłów socjalistycznych wniosek w sprawie **krwawych rozpraw policji z robotnikami.** Wniosek przytacza fakta masakry policyjnej na Górnym Śląsku w styczniu, w lutym w zagłębiu dąbrowskiem, stwierdzając, że w ciągu miesiąca w wyniku tych masakr jest **sześciu zabitych i kilkunastu rannych robotników.**

Na innych terenach przejawia się również **lekceważenie życia ludzkiego** przez organa policji państwowej. Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd do złożenia szczegółowego sprawozdania z masakr policyjnych, dokonanych na robotnikach w Paruszowcu, Koszelewie i Czeladzi, oraz zabójstwa młodocianych Gradowskiego i Płowczyka, dokonanych przez policję warszawską oraz do pociągnięcia sprawców do surowej odpowiedzialności.

—ooo—

Cała lewica opuściła Sejm

NA CZAS OBRAD NAD USTAWĄ O ZGROMADZENIACH I NAD USTROJEM SZKOLNICTWA

Wspólna deklaracja czterech klubów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach. Po przemówieniu referenta posła Zdzisława **Strońskiego** (BB), **poseł Róg** złożył następujące **oświadczenie imieniem klubów: Stronnictwa ludowego, PPS, ChD i NPR:**

Od pierwszej chwili zebrania się obecnego Sejmu, powołanego do życia na drodze znanych „wyborów brzeskich", stało się jasnem, że normalna praca opozycji na terenie parlamentarnym będzie niemożliwa. Sztuczna większość, powstała w drodze **niesłychanych nadużyć wyborczych, terorru, a nawet fałszowania wyników głosowania**, nie może być uważaa za legalny wyraz woli narodu w zakresie ustawodawstwa i kontroli rządu, skoro źródłem tej większości były nielegalne wybory.

Wobec tego przed opozycją, wybraną przez zaufanie narodu, stanęło zapytanie, **czy ma wogóle brać udział w pracach tego parlamentu** i przez swą obecność dawać pozory normalnego jego istnienia. Jeśli dotychczas mimo to pozostajemy tutaj, czyniliśmy to w przekonaniu, że jest naszym obowiązkiem **korzystać z tej jedynie jeszcze dostępnej trybuny wolnego słowa**, jaką powinien być Sejm i z trybuny tej dawać wyraz naszym poglądom na stanowisko większości oraz na politykę i gospodarkę rządu i uswiadamiać opinję społeczeństwa, a zwłaszcza reprezentowane przez nas masy chłopskie i robotnicze o istotnym stanie rzeczy w państwie.

Wszelkie zresztą próby pracy ustawodawczej, kontrolującej ze strony opozycji, okazały się bezowocne. Wnioski opozycji są załatwiane przez usłużną większość sejmową formułą: Sejm odrzuca, Sejm przechodzi do porządku dziennego. Usiłowania opozycji wpływania na poprawę projektów ustawodawczych w komisji drogą dyskusji i zgłaszania poprawek, uderzają w próżnię. Najbardziej rzeczowe i istotne poprawki są ryczałtowo w komisjach i na pełnym Sejmie odrzucane, a wnoszone masowo przez rząd projekty ustaw są pośpiesznie przez posłuszną życzeniom rządu większość sejmową uchwalane **w tempie galopującem — bez zmian**, co przy ograniczeniu obrad Sejmu do sesji budżetowej i przy równoczesnem załatwianiu budżetu staje się **mechanicznem odrabianiem kawałków rządowych.**

W tym stanie rzeczy, gdy z jednej strony uchwala się **fikcyjne, luzowe budżety**, gdy nie robi się ani jednego naprawdę poważnego kroku dla **ratowania ludności, ginącej pod naporem katastrofy gospodarczej**, rząd zgłasza coraz to nowe projekty ustaw, których wyłącznym celem jest **ugruntowanie systemu dyktatury w Polsce i ograniczenie praw obywatelskich i politycznych ludności.**

Żywym przykładem tego są trzy projekty ustaw **o zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa i o samorządzie. Ustawa** o zgromadzeniach w sposób jaskrawy godzi w zagwarantowane przez konstytucję prawo wolności zgromadzeń przez to, że całkowicie **uzależnia je od kaprysu władz administracyjno-politycznych**, nie zabezpiecza zgromadzeń przed złośliwemi napadami bojówek sanacyjnych, które za czasów rządów pomajowych uniemożliwiły ludności korzystanie z prawa swobodnego zgromadzania się, wprowadza drakońskie kary, — które będą stosowane **wyłącznie do niezależnych obywateli**, a będą chronić zwolenników obozu rządzącego, oddaje orzecznictwo karne w ręce władz administracyjnych, a nie sądowych, co jest sprzeczne z nowoczesnemi pojęciami o wymiarze sprawiedliwości.

Ustawa o ustroju szkolnictwa nietylko naszem zdaniem, ale także wedle jednomyślnej opinji najpoważniejszych kompetentnych czynników **uniemożliwi młodzieży niezamożnej dostęp do większego kształcenia się, cofnie masy ludowe wstecz pod względem oświaty** i to z ogromną szkodą dla kultury całego narodu przez odcięcie inteligencji od tego najwyższego źródła nowych twórczych sił, jakiemi są dziś: Polska i ludność robotnicza.

Wobec tego ograniczyliśmy się do oświetlenia i piętnowania wobec opinji publicznej zamierzeń i posunięć rządu i jego większości. Sposób prowadzenia obrad w obecnym Sejmie przez marszałka i w związku z tem awantury urządzane przez większość sejmową, stwarzają warunki, które **uniemożliwiają nam wzięcie udziału w posiedzeniach, poświęconych powyższym dwom projektom ustaw**, mających tak wielką doniosłość dla kraju.

Na znak protestu przeciw temu przed całem społeczeństwem — opuszczamy salę obrad.

Oświadczenie powyższe lewica przyjęła oklaskami, poczem opuściła salę sejmową.

—ooo—

BB obciął emerytury

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przyjęto głosami BB w trzeciem czytaniu **rządowy projekt pogarszający zaopatrzenie emerytalne funkcjonarjuszów państwowych cywilnych i wojskowych.** Do projektu wprowadzono nieistotne poprawki, które całości projektu nie zmieniają, a natomiast dają rządowi możność indywidualnego traktowania poszczególnych wypadków roszczeń emerytalnych.

Wszystkie stronnictwa opozycyjne w dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej demonstracyjnie udziału nie wzięły.

Wniosek o obniżenie pensyj p. Świtalskiemu i Dziadoszowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 lutego.

W dniu dzisiejszym klub PPS zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek, w którym powołuje się na fatalne położenie gospodarcze państwa, na obcinanie poborów pracowników państwowych, obniżanie rent inwalidzkich, zaopatrzenia wdów i sierót po inwalidach oraz emerytur i stwierdza atak na płace robotników, górników i całej klasy pracującej. W tych warunkach od osób postawionych na czele hierarchji państwowej, *oczekiwać należy przykładu dostosowania się do pogorszonych warunków życiowych i obniżonego poziomu egzystencji szerokich mas.* I choćby rezultat finansowy dla skarbu państwa był bez większego znaczenia, to jednak duże znaczenie moralne będzie miał fakt chętnego ograniczenia stopy życiowej w momencie *GDY LUDZIE PADAJĄ Z GŁODU NA ULICACH MIAST.*

Wnioskodawcy oczekiwali od p. marszałka Sejmu własnej inicjatywy. Skoro ta nie nastąpiła, przedkładają wniosek, który zmierza do *obniżenia diet marszałka Sejmu do wysokości dwukrotnej pensji poselskiej, a nie czterokrotnej, jak to jest obecnie.* Tem bardziej jest to uzasadnione, że marszałkowi Sejmu służy ponadto prawo do mieszkania służbowego i powozu, tudzież do używania inwentarza reprezentacyjnego. Wprawdzie w poprzednim Sejmie marszałek korzystał również z diet czterokrotnych, *lecz Sejm poprzedni nie uchwalał deficytowych budżetów, NIE OBNIŻAŁ POBORÓW PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, NIE OBNIŻAŁ EMERYTUR I RENT INWALIDZKICH ORAZ ZASIŁKÓW BEZROBOTNYCH.*

Wnioskodawcy domagają się *obniżenia poborów dyrektora biura sejmowego* do wysokości poborów jego poprzednika, *przez obcięcie mu dodatków.*

Niepowodzenia japońskie pod Szanghajem

Londyn, 23 lutego. — Sytuacja na froncie pod Szanghajem nie uległa w ciągu wczorajszego dnia żadnej większej zmianie. Mimo ognia huraganowego artylerji japońskiej i akcji lotniczej, wojskom japońskim nie udało się uzyskać żadnych sukcesów terytorjalnych. Przeciwnie, wczorajszy dzień przyniósł im **poważne straty.** Po bezskutecznym ataku wojsk japońskich, usiłujących przełamać front chiński na północ od Kiangwan, przystąpili Chińczycy do kontrataku i **zmusili Japończyków do opuszczenia zajętych pozycyj.** Ścigające Japończyków wojska chińskie przekroczyły potok Wusung i zdobyły wieś Miachongczen, leżącą na północny zachód od Kiangwan. Ponowy atak Japończyków w celu odzyskania utraconych pozycyj **został odparty.** W walkach tych Chińczycy stracili około 500 zabitych i 1500 rannych. Straty japońskie są również bardzo wielkie. **Japończycy przyznają się do 300** zabitych i rannych. Liczba ta jest niewątpliwie o wiele większa. Japończycy oczekują w najbliższych dniach dalszych posiłków. Jak słychać, mają w tym tygodniu przybyć do Szanghaju dwie dywizje wojsk japońskich.

Londyn, 23 lutego. Dziś nad ranem ożywiły się walki pod Chapei. Artylerja japońska otwarła ogień na pozycje chińskie pod Chapei. W wielu miejscach miasta chińskiego wybuchł pożar. — Gęste chmury dymu zalegają całą okolicę. Samoloty japońskie zbombardowały dziś rano lotnisko chińskie pod Suczao, położone około 50 km. na zachód od Szanghaju. Wszystkie hangary spaliły się wraz z samolotami chińskiemi. Na pograniczu koncesji międzynarodowej a Chapei wojska chińskie zaatakowały oddział wojsk amerykańskich, ostrzeliwując ich z karabinów maszynowych, nie wyrządzając im żadnych strat. Na interwencję konsula amerykańskiego główna kwatera chińska odpowiedziała, że zaszła pomyłka, gdyż wzięto wojska amerykańskie za marynarzy japońskich.

Paryż, 23 lutego. Wedle doniesień z Szanghaju, wojska japońskie usiłowały pod osłoną sztucznej mgły podejść pod pozycje chińskie pod Kiangwan, zostały jednak odparte morderczym ogniem karabinów maszynowych, tak że musiały się wycofać. Straty ich są bardzo duże.

Londyn, 23 lutego. Rząd japoński uchwalił wysłać do Szanghaju dalsze znaczne posiłki wojskowe. Słychać, że armja japońska w Szanghaju ma być podwojona.

Londyn, 23 lutego. W odpowiedzi na protest rządu angielskiego z powodu śmierci dwóch marynarzy angielskich w koncesji międzynarodowej w Szanghaju, którzy padli od granatów chińskich, rząd chiński wyraził ubolewanie, jednak oświadczył, że nie ponosi odpowiedzialności za wypadek, ponieważ Japończycy używają koncesji międzynarodowej za bazę operacyj wojskowych przeciw Chińczykom.

Genewa, 23 lutego. Z kół zbliżonych do generalnego sekretarjatu Ligi narodów donoszą, że nie jest wykluczone, iż do prac nadzwyczajnego Zgromadzenia **Ligi narodów, zbierającego się w dniu 3** marca br. zaproszone zostaną **także państwa nie należące do Ligi.** Istnieje bowiem tendencja zaproszenia Stanów Zjednoczonych, Rosji sowieckiej i Turcji do wzięcia udziału w pracach komisji politycznej, która ustanowiona zostanie przez Zgromadzenie Ligi w celu zbadania konfliktu.

TELEGRAMY

EXPOSE TARDIEU'GO

Paryż, 23 lutego. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu parlamentu francuskiego premjer **Tardieu** w Izbie deputowanych, a minister sprawiedliwości **Reynaud** w Senacie odczytali oświadczenie rządowe, które, jak przewidywano, było ujęte zwięźle i na pierwszy plan wysuwało zagadnienia polityki zagranicznej. Oświadczenie podkreśla, że teza francuska w dziedzinie reparacyjnej nie wymaga żadnych bliższych komentarzy; jest jasno określona w układach, a pewne korektury można poczynić drogą swobodnych pertraktacyj. Stanowisko francuskie wyklucza jednak możliwość nie dotrzymania złożonych podpisów. Cała Francja z wielką ulgą przyjęła wiadomość o porozumieniu osiągniętem między Lavalem a Anglją w kwestji konferencji reparacyjnej w Lozannie. Francja i Wielka Brytanja życzą sobie utrzymania pokoju przez sprawiedliwość i skoro są zgodne, jest to najlepszą rękojmią dla pokoju i dla sprawiedliwości. Tradycyjną przyjaźnią i stosunkami przyjacielskiemi z wielu narodami europejskiemi i pozaeuropejskiemi będzie Francja dalej służyła idei pokojowej, co jest najserdeczniejszem życzeniem wszystkich Francuzów. Te narody, które podczas wojny stały naprzeciw Francji wiedzą, że mogą liczyć na jej lojalność i szlachetne stanowisko, umożliwiające zbliżenie interesów i idei przez niezbędną obopólną wzajemność. Rząd poprzedni szczęśliwie podjął inicjatywę stworzenia francusko-niemieckiego komitetu gospodarczego, którego prace czynią dalsze postępy. W kwestji rozbrojeniowej expose podkreśla, że dotąd rząd francuski pierwszy przedłożył plan, którego postanowienia są natychmiast wykonalne. Przyjęcie projektu francuskiego umożliwiłoby natychmiastowe obniżenie wydatków wojskowych, które w całym świecie rocznie wynoszą 110 miljardów franków. Francja uprawniona jest przypomnieć, że od czasu podpisania paktu Ligi Narodów samorzutnie obniżyła swoje siły zbrojne o jedną czwartą, liczbę dywizyj o połowę, a czas służby wojskowej skróciła o dwie trzecie. Czyny jej są wobec tego rękojmią tak dla teraźniejszości, jak przyszłości. Przechodząc następnie do polityki wewnętrznej expose podkreśla, że budżet musi być uchwalony przed nowemi wyborami, gdyż leży to w interesie całego narodu. Rząd wyraża nadzieję, że w pracy tej wezmą udział wszystkie partje. Termin nowych wyborów ustalony zostanie przez rząd w sposób lojalny i bezstronny. Namiętności, jakie powstały podczas dyskusji nad reformą wyborczą wymagają teraz porozumienia między Izbą a Senatem. Rząd nie zamierza mieszać się w te sprawy, ale pragnie, aby doszło do odprężenia. Sprawy gospodarcze wymagają także od rządu wielkiej troskliwości. Sytuacja Francji nie jest tak poważna jak innych państw, jednak w wielu dziedzinach jest ciężka i bardzo drażliwa. Względy gospodarcze skłoniły też rząd do zmniejszenia liczby członków gabinetu. Przez to uproszczenie spodziewa się rząd wzmocnić autorytet państwa i usprawnić administrację. Wreszcie prosi rząd partje o wyrażenie mu zaufania, co dodatnio wpłynie na poprawę atmosfery politycznej. „Kraj będzie nam wdzięczny — stwierdza oświadczenie — jeżeli obok tego co nas dzieli, nie spuścimy z uwagi tego co nas musi pogodzić“.

SOWIECKI PROJEKT ROZBROJENIOWY

Genewa, 23 lutego. Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś propozycje sowieckie w sprawie rozbrojenia. W dłuższem memorandum rząd sowiecki stawia dwie alternatywy: 1) **zupełne i powszechne rozbrojenie**, lub 2) procentowe rozbrojenie wedle znaczenia wojskowego poszczególnych państw. W drugim wypadku proponuje projekt sowiecki podzielenie państw na trzy kategorje, utrzymujących w czasie pokojowym: 1) armję ponad 200 tysięcy ludzi, 2) od 30 do 200 tysięcy i 3) poniżej 30 tysięcy ludzi. Dla pierwszej grupy proponują Sowiety redukcję wynoszącą 50 procent obecnego stanu uzbrojenia, dla drugiej od 1 do 50 procent, a dla ostatniej, jak również dla państw rozbrojonych w następstwie traktatów pokojowych pozostawienie dotychczasowego stanu posiadania.

Genewa, 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej przemawiali delegaci Gwatemali, Boliwji, Kolumbji i Wenezueli.

KATASTROFA NAJWIĘKSZEGO OKRĘTU POWIETRZNEGO

Nowy Jork, 23 lutego. Amerykański wojskowy statek powietrzny „Akron“, który wczoraj miał wyjechać w podróż inspekcyjną z komisją złożoną z członków kongresu amerykańskiego, uległ uszkodzeniu. Statek przymocowany do masztu kotwicznego został w pewnej chwili tylną częścią przytłoczony silniejszym podmuchem wiatru do ziemi, wskutek czego uległ ster złamaniu, a tylna część powłoki sterowca została rozdarta. Statek musiano ponownie wprowadzić do hangaru, gdzie poddany zostanie naprawie.

Z ruchu socjalistycznego

UROCZYSTA AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI ŚP. TOW. ZYGMUNTA MARKA odbyła się w niedzielę, w sali kinoteatru „Palace“ w Warszawie, przy tłumnym udziale towarzyszek i towarzyszów partyjnych, oraz przedstawicieli demokracji. Zagaiła akademję tow. St. *Woszczyńska*, podnosząc, że w sercach naszych budujemy tow. Zygmuntowi Markowi najtrwalszy pomnik. Do prezydjum weszli tow. Arciszewski i Adamowicz. Następnie przemawiali towarzysze posłowie *Czapiński, Arciszewski i Barlicki.* Mówcy w gorących słowach kreślili postać tow. Zygmunta Marka, jego charakter kryształowy i nieugięty, Jego życie ofiarne, prace i walkę o wielkie ideały ludzkości, o socjalizm, wolność i sprawiedliwość. Cały zgromadzony tłum łączył się z mówcami w hołdzie dla wielkiej postaci Zmarłego.

Tow. Barlicki mówił: „Kto znał słoneczną, ufną naturę tow. Zygmunta Marka, zrozumie, jak szczególnie bolesne jest właśnie to, że w Polsce niepodległej stał się on ofiarą tej strasznej tragedji, jaką naród polski teraz przeżywa. Marek szedł wiernie szlakiem wolności. I gdy zwyciężymy w tej walce, to będzie to najgłębszym hołdem, oddanym pamięci Zygmunta Marka i innych męczenników za wolność i prawo. Zebrani przez powstanie, kilkakrotnie uczcili pamięć śp. tow. Zygmunta Marka.

Przewodnicząca tow. Woszczyńska im. OKR PPS warszawskiego złożyła obecnej na akademji wdowie dr. *Adzie Markowej* wyrazy żalu i współczucia oraz zapewnienia, że pamięć o tow. Zygmuncie Marku w sercach naszych nigdy nie zagaśnie. Następnie tow. Woszczyńska poświęciła gorące wspomnienie pamięci nieodżałowanego wodza klasy robotniczej tow. *Hermana Diamanda*, którego rocznica zgonu w tych dniach upływa. — Przed zakończeniem akademji postanowiono wyrazić walczącym o byt górnikom wyrazy solidarności.

Na część artystyczną akademji złożyły się śpiew i deklamacje artystów, oraz produkcje orkiestry pracowników elektrowni warszawskiej. Zakończono uroczystość odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki.

Uprzywilejowane konie wojskowe

Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 12 z dnia 19 lutego zawiera między innemi rozporządzenie ministra robót publicznych i ministra spraw wewnętrznych z 2 września 1931 r. „o zakazie używania na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podków u koni z wystającemi ostremi częściami“. Rozporządzenie dopuszcza „podkowy u koni pantoflowe albo podkowy z tępemi hacelami, lub z tępemi zębcami. Wysokość haceli nie może przekraczać grubości podkowy“. Takie podkowy mają być stosowane w niektórych województwach w okresie od 15 kwietnia do 15 października, w innych województwach od 1 kwietnia do 15 listopada.

Najciekawsze w tem rozporządzeniu jest § 3, mówiący, że „rozporządzenie niniejsze **nie dotyczy koni wojskowych**“.

A więc przywilej dla koni wojskowych!

Wojskowe konie mogą mieć podkowy z ostremi hacelami o dowolnej wysokości, w każdej porze roku, a więc przyznano im nieograniczony przywilej bezkonkurencyjnego niszczenia jezdni...

Wobec tych wyjątków i „przywilejów końskich“ dla wojskowych klaczy i ogierów, zapytać należy, jaki sens może mieć powyższe rozporządzenie?

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr., mleko zbierane 1 litr 12—14 gr., śmietanka 1 litr 60—70 gr., śmietana 1 litr 1'40—1'60 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., masło 1 kg. 4'20—4'40 zł., jaja św. sztuka 10—11 gr., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćw. 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., cebula 1 kg. 50—55 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., seler 1 kg. 35—40 gr., jabłka zwycz. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stoł. 1 kg. 1—1'80 zł., kura szt. 3—5 zł., kaczki, gęsi szt 8—10 zł., indyki szt. 8—16 zł.

Związki i zgromadzenia

—o—

NOWE LEGITYMACJE PARTYJNE. OKR PPS Kraków-miasto wzywa wszystkich członków partji, którzy się zarejestrowali w styczniu br., po odbiór nowych legitymacyj w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Uprasza się wszystkie zarządy Związków o punktualne i niezawodne przybycie.

„GRAFOLOGJA: PISMO ZWIERCIADŁEM DUSZY LUDZKIEJ“. Odczyt, ilustrowany niezwykle interesującemi obrazami świetlnemi, wygłosi na temat powyższy inż. Alfred Hoffman we środę 24 lutego w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'45. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

XIII WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZ. II TRAMWAJE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) Zarządu, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum. 4) Wybór nowego Zarządu i Sądu koleżeńskiego. 5) Wnioski i interpelacje.

IV WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 1 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) wydziału, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 4) Wybór wydziału, zastępców i komisji kontrolującej. 5) Wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE ZWIĄZKU METALOWCÓW, ODDZIAŁ I KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Dyskusja nad sprawozdaniem, 6) Wnioski i interpelacje. Członkowie, zalegli z wkładkami więcej niż 6 tygodni, nie będą mieli prawa głosowania.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 29 bm. o godzinie 6'30 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

WALNE ZGROMADZENIE RKS LEGJA odbędzie się w sobotę 27 bm. o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu o godzinie 7, w lokalu Związku Kas chorych (ul. Batorego 5, p. of.). Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Fortepian“ (ceny zniżone).
Piątek: „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adria: „Monte Carlo“.
Apollo: „Cham“ (według Orzeszkowej).
Bagatela: „Błękitny Dunaj“.
Dom żołnierza: „Gwiaździsta eskadra“.
Promień: „Koniec pani Cheney“.
Słońce: „Parada miłości“ (Maurice Chevalier).
Świt: „Ludzie areny“.
Sztuka: „Igranie z miłością“.
Uciecha: „Klątwa rodu mandarynów“.
Wanda: „Nad ranem“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 24 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Mandżurja i mój pobyt w wojsku chińskiem“ — wygłosi inż. Stanisław Rogowicz. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Wilna. 20.15: Muzyka lekka ze Lwowa. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.15: Koncert orkiestry Filharmonji warszawskiej. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego. — 22.45: Odczyt niemiecki: „Polen, ein Land des Wintersports“ — wygłosi dr. Henryk Szatkowski. 23.00: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Spółdzielnia Kredytowa Robotnicza

w Nowym Sączu, ul. Batorego L. 78

zwołuje na dzień 28-go lutego 1932 r. o godzinie 9 przed południem w sali Domu Robotniczego, ul. Zygmuntowska

XX Zwyczajne Roczne

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Odczytanie sprawozdania z rewizji Spółdzielni przez Związek rew.;
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1931;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli w r. 1931 i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum;
5. Rozdział zysku z roku 1931;
6. Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni;
7. Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka;
8. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie jednego członka Dyrekcji i jednego zastępcy Dyrektora;
9. Wolne wnioski.

W razie braku ustawowego kompletu członków o godz. 9-tej odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 10-tej bez względu na ilość członków obecnych.

Bilans i księgi są wyłożone do przeglądnięcia w lokalu Spółdzielni.

SĄD OKRĘGOWY WYDZIAŁ I. CYWILNY w Nowym Sączu

dnia 14 października 1931 roku
L. Firm. 219 31
Nr. spółdz. 29.

Zarządza się wpisanie w rejestrze dla spółdzielni przy firmie Spółdzielnia Spożywcza kolejarzy „Samopomoc“ w Nowym Sączu, zarej. z ogranicz. odpow., że w myśl uchwały Rady Nadzorczej tejże z 2 lipca 1931 ustąpił członek zarządu Jan Bogucki, zaś w miejsce ustępującego wybrano przewodn. zarządu Józefa Stachurę, zaś zastępcą przew. zarządu Wojciecha Tyczyńskiego.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.